

Park Miniatur kusi Czechów

Modele czeskich zamków, czeskojęzyczni przewodnicy, ulotki w języku naszych sąsiadów z południa. Jeszcze nikt z branży turystycznej w naszym regionie nie zainwestował tyle w przyciągnięcie turystów zza Karkonoszy, co Marian Piasecki z Parku Miniatur Zabytków Dolnego Śląska w Kowarach.

- Trzeba przelamać zahamowania Czechów - tłumaczy, oprowadzając po pracowni, w której, choć park zimą nieczynny, praca wrę. Załoga restauruje modele, których jest już prawie czterdzieści, oraz buduje miniatury zamku w czeskim Vrchlabi i ratusza we Wrocławiu. O ile Czesi byli otwarci na współpracę i chętnie udostępnili plany zamku, by twórcy z Kowar mieli się na czym oprzeć podczas pracy, to wrocławski konserwator zabytków odmówił udostępnienia planu ratusza. Marian Piasecki pokonał tę przeszkodę, znajdując publikacje z planami na giełdzie w Internecie.

Z Czechami jak z Niemcami

Czesi odwiedzają Park Miniatur od dawna, ale niezbyt licznie. Aby ich przyciągnąć, w przyszłym roku zatrudnieni zostaną mówiący po czesku bliźniacy z Rokitnicy, a biura informacji turystycznej w Czechach otrzymają ulotki w swoim języku, zachęcające do przyjazdu do Kowar.

Na początku Czesi będą mogli zobaczyć jedną miniaturę zabytku w swoim kraju - zamku we Vrchlabi. W planie jest także model zamku we Frydlancie.

Marian Piasecki, decydując się na kierunek czeski, działa wedle metody, którą zastosował w Niemczech. Wykonanie w jego pracowni pomniejszonego ratusza w Goerlitz wywołało duże zainteresowanie wśród mieszkańców tego miasta i okolic. Miniatura była pokazywana w Goerlitz, ciesząc się ogromną popularnością. Była świetną reklamą Parku w Kowarach. Przyczyniła się do pobicia rekordu frekwencji w Parku - w 2010 roku odwiedziło go aż 230 tysięcy ludzi.

Miejsce dla Wrocławia

Przygotowywany jest także model wrocławskiego ratusza. Szef Parku chciałby też stworzyć miniatury rynku we Wrocławiu. Drugi duży projekt to Dolina Bobru z ratuszem lwóweckim, zaporą w Pilchowicach i innymi atrakcjami.

Gdzie to wszystko zmieścić? W Parku w obecnych granicach znajdzie się jeszcze dość przestrzeni dla modelu zamku we Vrchlabi. Na inne miejsca nie ma.

Do Parku przylega rozległy, 16-hektarowy teren, na którym nic się nie dzieje. To zwykłe nieużytki. Aż się prosi, by jego część (na początek jeden hektar) przeznaczyć dla kolejnych modeli. Na razie okazuje się to

niemożliwe. Sytuacja jest absurdalna: jedna z największych atrakcji turystycznych regionu chce się rozwijać z pożytkiem dla wszystkich, obok jest nieużywana działka, ale z biurokratycznych powodów nie daje się tego stanu rzeczy zmienić.

Nie wpuścić kiczu

- Jestem wdzięczny Radzie Miasta Kowary za zmianę planu zagospodarowania sąsiedniego terenu z przemysłowej na usługową i rekreacyjną, z niską zabudową - mówi właściciel Parku Miniatur. Mimo to los terenu nie jest pewny, bo zarządza nim Agencja Nieruchomości Rolnych. Gdyby przeznaczyła go na sprzedaż w przetargu, Marian Piasecki nie miałby szans na zwycięstwo w starciu, na przykład, z producentami pseudogórskich pamiątek i serów, którymi handluje się na ulicach w Karpaczu i Szklarskiej Porębie.

ANR nie ma prawa oddać działki w prywatne ręce bez przetargu. Wolno jej natomiast przekazać ją na cele publiczne. Z tej możliwości chcą skorzystać władze Kowar - przekonać ANR do komunalizacji działki i utworzyć na niej Kowarski Park Kultury, Edukacji, Rozrywki i Sportu. Częścią tego parku byłaby nowa ekspozycja Parku Miniatur, jak również hala, w której modele byłyby pokazywane zimą.

Burmistrz Kowar Mirosław Górecki usłyszał od dyrektora wrocławskiego oddziału agencji, że przekazanie gruntu miastu to sprawa trudna do przeprowadzenia. - Będziemy walczyć - zapewnia Mirosław Górecki. Kowary muszą przekonać ANR, że są w stanie sensownie zagospodarować całe 16 hektarów.

Telefony się urywają

Marian Piasecki zapewnia, że nie interesuje go budowa innego parku miniatur, choć na brak propozycji nie narzeka. Nadbałtyckie Karnice zabiegają, by wybudować modele latarni morskich, powiat żywiecki prosi o pałace Hohenzollernów, a Częstochowa o zabytki sakralne. Aby jednak mieć gwarancje, że fachowcy z pracowni budowy modeli będą mieć co robić, jeśli pozyskanie nowego terenu nie wypali, szef Parku Miniatur zgodził się wstępnie na budowę czterech pałaców dla powiatu żywieckiego. Zostaną udostępnione turystom w muzeum w Żywcu.

Inny pomysł podsunął jeden z inwestorów, którzy mają budować stację narciarską w Kowarach. Modele miałyby w zimie być pokazywane w dolnym budynku stacji. To jednak także rozwiązanie zastępcze.

- Chcę być tu, gdzie zaczynam i gdzie cały czas jestem. Tylko tutaj jestem u siebie - mówi Marian Piasecki.

Łaszek Kasiorowski